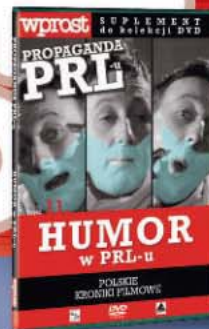


TEQUILA SKLEJA ŚLĘD | UKRYTE DOCHODY GOSIEWSKIEGO | ZAKAZNE EURO 2008

18 maja 2008 | NR 20 | Cena 4,50 zł (w tym 7% VAT)

www.wprost.pl

Wprost



Pytaj w kiosku
o „Wprost” z filmem

SĘDZIOWIE PONAD PRAWEM



ISSN 0209-1747
9 770209 174802

Nr indeksu 38 190x Canada - CAD 4.45 Denmark - DKK 17 EUGW - EUR 2.50 Norway - Nkr 18 Sweden - SEK 30 United Kingdom - £ 2 USA - \$ 4.45

OKŁADKA

20 Sędziowie ponad prawem

POLSKA

- 28 Stare złe małżeństwo
- 32 Szkoła miernoty – system oświaty, zamiast pobudzać dzieci do ambitnych zadań, ma dbać o ich dobre samopoczucie
- 34 Postać tygodnia – Radosław Sikorski
- 36 Wprost z blogu
- 38 Trójka bez sternika

BIZNES – LUDZIE – PIENIĄDZE

- 42 Gielda
- 44 Kłamstwo szpitalne – nawet jeśli jesteś teraz na zagranicznej wycieczce, sprawdź, czy jednak nie leżysz w polskim szpitalu
- 52 Składka na Tuska – nad Polską znów krąży widmo megadziury budżetowej
- 54 Niezatapialny dolar – amerykańska waluta odbuduje swoją pozycję

NAUKA I ZDROWIE

- 60 Know-how
- 62 Anoreksja na pół etatu
- 68 Wirus stadionowy
- 72 Telefon roślinny – rośliny potrafią się ostrzeżać przed niebezpieczeństwem
- 74 Nowa epoka lodowcowa? – czy po globalnym ociepleniu nastąpi wielkie ochłodzenie

HISTORIA

- 78 Gry majowe
- 82 Hańba obojętnych – przed 1939 rokiem oraz w pierwszych latach wojny wolny świat odwrócił się do Żydów plecami
- 85 Górna półka – Trójca z Białego Domu

ŚWIAT

- 86 Bez granic
- 88 Złota pułapka Moskwy – na rosyjskiej liście płac pojawia się coraz więcej nazwisk dawnych VIP-ów z Zachodu
- 92 Hegemoni Europy – prawdziwym kłopotem dla UE nie jest polityka Polski, Czech czy Litwy, lecz Niemiec, Francji i Włoch
- 94 Swojaki polityki
- 98 Kawior dla Angeli – atakowana przez Gerharda Schrödera kanclerz Angela Merkel realizuje jego kurs, tylko bardziej elegancko

18 maja 2008

- 100 Euromowa – brukselski żargon stał się odrębnym językiem unii
- 102 Dokąd zmierza Rosja

KULTURA I STYL

- 106 Pasaż
- 110 Laser
- 112 Wszyscy jesteśmy aktorami – 10 najbardziej charakterystycznych ról w polskim obiegu medialnym
- 116 Lot Swobodnego Ducha – LSD w ciągu jednej dekady na zawsze zmienił kulturę popularną
- 118 Listy do Polaków – książki, które mnie ukształtowały
- 121 Ueorgan Ludu – Chińczycy walczą o wolny Śląsk

FELIETONY

- 16 Wprost przeciwie – Wielka dezintegracja
- 40 Ryba po polsku – Bitwa pod Hundefutter
- 59 2 x 2 = 4 – Jak zepsuć złotego
- 120 Wencel gordyjski – Mania gigantomanii
- 121 Krótko po Wolsku – Bóbr a sprawa polska
- 122 Skibą w mur – Ucieczka od polityki
- 3 Na stronie
- 6 Skaner
- 14 Playback, Poczta
- 15 Plus ujemny – Kołyska elektryczna
- 18 Z życia koalicji
- 19 Z życia opozycji

INTERNET

- Aktualności – www.wprost.pl
- Ludzie – www.ludzie.wprost.pl
- Biblioteka blogów – www.blogbox.com.pl
- Dziennikarstwo obywatelskie – www.infotuba.pl



OKŁADKA:
SJ/DARIUSZ
KRUPA

W montażu elektronicznym wykorzystano zdjęcie A. Chelstowskiego/Forum



28 TEQUILA SKLEJA SLD

Walka Wojciecha Olejniczaka z Grzegorzem Napieralskim o przywództwo w SLD przypomina kłótnię starego małżeństwa. Niby się awanturują, niby sobie wygrażają, a i tak wiadomo, że rozwodu nie będzie.

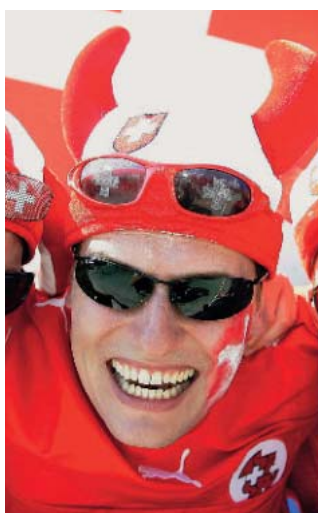


62 ANOREKSJA NA PÓŁ ETATU

Czy na wiosnę warto się głodzić, jak zalecają niektóre poradniki zdrowego stylu życia? – Takie postępowanie może być niebezpieczne – ostrzega prof. Janet Treasure, psychiatra z King's College London. Głodzenie się daje bowiem efekt odwrotny od zamierzonego – zamiast odchudzać, wywołuje napady obżarstwa, które mogą doprowadzić do uzależnienia i skróć życie.

20 SĘDZIOWIE PÓNAD PRAWEM

W zdemitologizowanym świecie, w którym wiara w to, że na górze Synaj został objawiony Mojżeszowi Dekalog, traktowana jest jak mit niemający nic wspólnego z rzeczywistością, pojawiła się kasta ludzi, którzy domagają się, by ich orzeczenia traktować jak objawienie. Mowa o sędziach. Nie wystarcza im wydawanie wyroków na podstawie obowiązującego prawa. Domagają się dla siebie roli „platońskich strażników”, którzy z wysokości niedostępnego dla innych autorytetu i wiedzy nie tylko ustalają jedyną dopuszczalną interpretację praw, ale i orzekają, co jest dobrem, a co złem. Ich wyroki i orzeczenia mają być całkowicie niepodważalne, niepodlegające krytyce i weryfikacji.



68 ZAKAŻNE EURO 2008

Podczas Euro 2008 największe emocje mogą wywołać nie mecze, ale groźne zakażenia. W Szwajcarii i Austrii trwa epidemia odry. Odra występuje też w Danii, Niemczech, Norwegii i Francji. „Jeśli kibice nie będą zaszczepieni, mogą szybko rozprzestrzenić choroby zakaźne wśród milionów niezaszczepionych Europejczyków” – ostrzegają lekarze.



94 SWOJAKI POLITYKI

„Jom jest prosty człek jako i wy, pracujące ludziska, i dajcież mi powiedzieć, że Ameryka to je wielki kraj!” – tak brzmi okrzyk wojenny większości polityków USA. Zwłaszcza podczas wyborów. Błędy i plebejski akcent są zamierzone, a kolokwializmy – starannie dobrane. Kampanie wyborcze to festiwale populizmu.



Wielka dezintegracja

Nie tylko w Europie Wschodniej ludzie chcą się wyrwać spod panowania innych narodów

Krystyna Grzybowska, stały współpracownik „Wprost”

Najwyraźniej rozpada nam się Europa. Po integracji przyszła pora na dezintegrację. Coraz więcej narodów domaga się autonomii albo niepodległości. I to nie tylko w Europie Wschodniej, gdzie najwyraźniej ludzie chcą zaznaczyć swoją odrębność, wyrwać się spod panowania innych narodów, ale również w Europie Zachodniej.

O niepodległości myślą Szkoci i Walijszczyzy w Wielkiej Brytanii. Podobnie jest z Katalonią w Hiszpanii, nie mówiąc już o Kraju Basków, którego mieszkańcy bezskutecznie walczą o narodową niezawisłość. A przypomnijmy Irlandię, która niemal od zawsze walczyła o prawo do niezależności od Korony Brytyjskiej. Teraz o autonomię zabiegają Serbowie w Kosowie, Jugosławia się rozpadła, bo była sztucznym tworem wymyślonym przez zwycięskie państwa po pierwszej wojnie światowej. Bałkany są najbardziej jaskrawym przykładem dezintegracji. Są też jednak kłopoty z Abchazją i Osetią Południową, separatystycznymi republikami na Kaukazie – największy dziś problem Gruzji, przyprowadzający o ból głowy zarówno Rosję, jak i Europę Zachodnią.

Ale oto odezwali się znów Słązacy z Ruchu na rzecz Autonomii Śląska. Działacze tej organizacji w niewy-

brednych słowach wyrażają pogardę dla Polski, mówią, że nic ich nie łączy z naszym krajem. Jesteśmy jak mała, która dostała złoty zegarek. Oni nie są Niemcami ani Polakami, oni są Słązakami. Podejrzewam, że gdyby to było realne, chętnie przyłączyliby się do Niemiec. Wielu z nich pracuje w RFN, do Polski przyjeżdżają na weekendy. Pomysł z przyłączeniem się do Niemiec jest może zbyt złośliwością, ale ja ich rozumiem – w Niemczech jest raj, a my mamy złoty zegarek, z którym nie potrafimy się obchodzić.

Są jeszcze górale, Goralenvolk – jak nazywali ich hitlerowcy, mogą na przykład przyłączyć się do Słowacji. No i jeszcze Kaszubi, którzy jak się ze Słązakami przyłączą do RFN, to dawne ziemie niemieckie powrócą do macierzy, o czym zapewne marzy Erika Steinbach i marzył wieloletni przywódca Związku Wypędzonych Herbert Czaja. On tylko nie był tak agresywny i w swojej książce „W drodze do najmniejszych Niemiec” zaproponował swoim rodakom pokojową infiltrację Polski. Polacy to pracowity naród, trzeba się z nimi integrować, taka możliwość zaistnieje z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej. I taka możliwość zaistniała. ■

© Z. FURMAN

wprost

WYDAWCA: Agencja Wydawnicza-
Reklamowa „Wprost” sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 123a, 02-017 Warszawa

PREZES: Marek Król
tel. (22) 529 11 02, faks (22) 852 90 16

WICEPREZES, DYREKTOR GENERALNY:
Amadeusz Król
tel. (22) 606 05 50, faks (22) 606 05 49

MARKETING I REKLAMA:
ul. Postępu 18b (budynek Orion – 7, piętro)
02-676 Warszawa, tel. (22) 606 03 04
faks: (22) 529 12 47, (22) 529 11 14

DYREKTOR MARKETINGU: Paulina Król

DYREKTOR HANDLOWY: Mariusz Misiukani

BIURO REKLAMY:
Monika Godawska (kierownik),
Krzysztof Piekarski (project manager),
Michał Siergiejuk (project manager),
Marta Pilczuk-Wołodko (traffic manager),
Edyta Grabowska, Elżbieta Kondziola,
Monika Kozłowska, Elżbieta Kyc

PROMOCJA I PR:
Katarzyna Socha (zastępca dyrektora ds.
marketingu), Witold Mianowski,
Aleksandra Kamińska, Julita Winczura (PR),
Magdalena Oriowska

REDAKCJA:
tel. (22) 529 11 00 (centrala)
faks (22) 852 90 16

www.wprost.pl
e-mail: redakcja@wprost.pl

Millennium Plaza Al. Jerozolimskie 123a
02-017 Warszawa

REDAKTOR NACZELNY:
Stanisław JANECKI, tel. (22) 529 12 73

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:
Miroslaw Cielemecki, tel. (22) 529 12 73

KOMENTARZY: Marek A. Cichocki,
Zdzisław Krasnodębski, Marek Król, Mariusz
Muszyński, Paweł Śpiewak, Szwach Weiss

SEKRETARZ REDAKCJI:
Anna Magierska, tel. (22) 529 11 97

SEKRETARIAT REDAKCJI: Dorota Bardzińska,
Roman Zieliński – zastępcy sekretarza redakcji,
Dorota Czermińska, Monika Maciejewska

POLSKA: Jan Piński, tel. (22) 529 11 72
Tomasz Terlikowski (komentator),
Anita Blinkiewicz, Wiktor Ferdecki,
Michał Krzymowski, Rafał Paszteleński,
Magdalena Rychter (Skaner)

BIZNES – LUDZIE – PIENIADZE:
Krzysztof Trębski, tel. (22) 529 11 57
Aleksander Piński, Małgorzata Zdziechowska,
Michał Zieliński

HISTORIA: Dariusz Baliszewski

NAUKA I ZDROWIE:
Zbigniew Wojszarski, tel. (22) 529 11 49
Marta Landau, Monika Florek-Moskal,
Ewa Nieckula, Aleksandra Postola (Nowy Jork)

ŚWIAT:
Waldemar Kedaj, tel. (22) 529 11 78
Olgierd Budrewicz, Piotr Cywiński (Berlin),
Dominika Cioś (Bruksela),
Marta Fita-Czuchowska, Agata Jabłońska,
Henryk Szafr (Jeruzolima),
Grzegorz Ślubowski

KULTURA I STYL:
Marta Sawicka, tel. (22) 529 11 87
Łukasz Radwan (zastępca szefa),
Robert Leszczyński (kultura popularna),
Agnieszka Niedeck

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
Sławomir Cenckiewicz, Antoni Dudek, Artur
Górski, Robert Gwiżdowski, Robert Konradt,
Maciej Korkuć, Jacek Melchior, Witold Orłowski,
Piotr Semka

STALI FELIETONIŚCI:
Stanisław Klawe, Robert Mazurek,
Andrzej Paulukiewicz, Krzysztof Skiba,
Wojciech Wencel, Wacław Wilczyński,
Marcin Wojski, Igor Zaleski

FOTOGRAFIA I FOTODYCCJA:
Zbigniew Furman, tel. (22) 529 11 51
Andrzej Daniluk (zastępca szefa),
Mateusz Gołąb, Adam Jagielak,
Anna Łabecka, Tomasz Świętek

REDAKCJA GRAFICZNA:
Liliana Kozak

STUDIO „WPROST”:
Karol Kinal, tel. (22) 529 11 25
Anna Abratańska, Anna Hołysz,
Aleksandra Janowska-Wojtułowicz,
Dariusz Kanak, Kamil Sknada,
Maciej Ślusarczyk

KOREKTA: Monika Gębicka-Andrian,
Hanna Jagodzińska, Weronika Korzeniowska-
Hatała, Iwona Maciszewska, Anna Witkiewicz

INTERNET:
Marcin Zduniczek, tel. (22) 529 11 47
Elżbieta Majewska (Wprost Online),
Sergiusz Sachno

DZIAŁ TELEINFORMATYCZNY:
Marcin Ciosek, Jarosław Barcikowski

DYSTRYBUCJA I PRODUKCJA:
Mariola Pawłowska (dyrektor), Urszula
Boidok, Katarzyna Kłosiewicz, Krzysztof Setlak

DYREKTOR FINANSOWY:
Grzegorz Kościelniak, tel. (22) 606 03 04

DRUK: R.R. Donnelley Europe,
ul. Obrońców Modlina 11, 30-733 Kraków

PRENUMERATA: Prenumeratę krajową
i zagraniczną przyjmujemy dział kolportażu
AWR „Wprost”, tel. (22) 606 03 04

PRENUMERATA W INTERNECIE:
www.prenumerata.wprost.pl
e-wydania.wprost.pl

PRENUMERATA KRAJOWA: 3 miesiące
– 52 zł, 6 miesięcy – 104 zł, 12 miesięcy – 208 zł.
Studenta odpowiednio: 45,50 zł,
91 zł i 182 zł (ksero legitymacji)

PRENUMERATA ZAGRANICZNA:
poczta zwykłą – 45 USD lub 40 EUR za kwartał,
90 USD lub 80 EUR za półrocze i 180 USD
lub 160 EUR za rok. Rocznie pocztą priorytetową:
Europa – 200 EUR, Ameryka Południowa i Afryka –
260 USD, Ameryka Południowa i Azja – 280 USD,
Australia i Oceania – 350 USD

WPLATY NALEŻY DOKONAĆ NA KONTO:
Bank Pekao SA IV O/Warszawa,
wpłaty w PLN: 98 1240 1053 1111 0000 0486 3641,
wpłaty w EUR: 94 1240 1053 1978 0000 0486 3625,
wpłaty w USD: 81 1240 1053 1787 0000 0486 3612.
Zamówienia przyjmujemy również urzędy pocztowe,
oddziały Ruchu, a na prenumeratę zagraniczną –
Ruch SA OKDP, ul. Jana Kazimierza 31/33,
Warszawa, tel. (22) 532 87 31; infolinia 0800 120 029;
www.ruch.pol.pl

WYŁĄCZNI DYSTRYBUTORZY:
w Kanadzie – VARTEX DISTRIBUTING INC.
Mississauga, tel. (905) 281-8929,
faks (905) 281-9654

Sprzedżać egzemplarzy aktualnych i archiwalnych po
cenie innej niż cena detaliczna ustalona przez wydaw-
cę jest zabroniona i grozi odpowiedzialnością karną.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwa-
ca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie
prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich
tytułów.

ISSN 02091747

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1b prawa autorskiego
wydawca wyraźnie zastrzega, iż dalsze rozpowszech-
nianie materiałów opublikowanych w tygodniku
„Wprost” jest zabronione.

Jeśli w twoim kiosku zabrakło egzemplarzy tygod-
nika „Wprost”, poinformuj nas, kontaktując się
z Urszula Boidok, pod nr. telefonu (22) 606 05 45
lub e-mail: kolportaz@wprost.pl



SĘDZIOWIE PONAD PRAWEM



Tomasz P. Terlikowski
Komentator „Wprost”

Jeśli ktoś obecnie zagraża społeczeństwu otwartemu, to są to sędziowie. Niepodlegająca kontroli ani weryfikacji kasta „platońskich strażników” coraz konsekwentniej dąży do urządzenia świata na swoją miarę.

OBJAWIENIE SĘDZIOWSKIE

W zdemitologizowanym świecie, w którym wiara w to, że na górze Synaj został objawiony Mojżeszowi Dekalog, traktowana jest jak mit niemający nic wspólnego z rzeczywistością historyczną, pojawiła się kasta ludzi, którzy domagają się, by ich orzeczenia i wypowiedzi traktować jak objawienie absolutne. Mowa o sędziach. Nie wystarcza im już wydawanie wyroków na podstawie obowiązującego prawa. Oni domagają się dla siebie roli „platońskich strażników”, którzy z wysokości niedostępnego dla innych autorytetu i wiedzy nie tylko ustalają jedyną dopuszczalną interpretację praw, ale i orzekają, co jest dobrem, a co złem. Ich wyroki i orzeczenia mają być całkowicie niepodważalne, niepodlegające krytyce i weryfikacji.

Miejscem moralnych objawień – zamiast góry Synaj – staje się sala sądowa, a rolę Mojżesza jako przekaziciela objawionego

z góry prawa przejmują sędziowie. Ich wyroki są źródłem praw i prawd, których naruszać nie wolno. Przykłady można mnożyć. Gdy Trybunał Konstytucyjny w Polsce orzekł, że godność ludzka uniemożliwia poznanie prawdy o przeszłości kapusiów, zostało to uznane za fakt niepodważalny, a wyrok jest przytaczany, choćby przez publicystów „Gazety Wyborczej”, jako ostateczny dowód na niemoralność lustracji. Podobnie było w Stanach Zjednoczonych, gdy Sąd Najwyższy uznał (słynna sprawa Roe kontra Wade), że aborcja jest „prawem kobiety” – rychno podobne stanowisko zajęły nie tylko korporacje zawodowe lekarzy, ale też niemała część wyznań chrześcijańskich.

NAJWYŻSI KAPŁANI DEMOKRACJI

Bardzo duży wpływ na moralność, którą coraz częściej zastępują rozstrzygnięcia prawne, sędziom i prawnikom nie wystarcza. Oni

STARE ZŁE MAŁŻEŃSTWO



Michał Krzymowski
Dziennikarz działu Polska

Walka Wojciecha Olejniczaka z Grzegorzem Napieralskim o przywództwo w SLD przypomina kłótnię starego małżeństwa. Niby się awanturują, niby sobie wygrażają, a i tak wiadomo, że rozvodu nie będzie. Identycznie może być na czerwcowym kongresie sojuszu. Olejniczak i Napieralski najpierw dadzą sobie symbolicznie po gębie, by za chwilę się pogodzić. Jednego wybiorą na szefa, a drugi na otarcie łez zostanie jego zastępcą.

W sondażach odbija się proza życia: SLD nadal będzie balansować na granicy wyborczego progu. Nawet znajomi, o których na początku poszło, zostaną ci sami. Szczególnie, że zbliżają się wybory europejskie, w których tylko wspólny start z SDPL da szansę na przekroczenie progu 5 procent. To samo w wyborach prezydenckich. Jeśli SLD chce myśleć – choćby życzeniowo – o drugiej turze, musi się dogadać z Markiem Borowskim i wystawić jednego kandydata.

APOLOGETA KONTRA KONTESTATOR

Istotę sporu Wojciecha Olejniczaka z Grzegorzem Napieralskim najtrafniej oddaje sam Olejniczak. – Co nas różni? Trudno mi na takie pytanie odpowiadać. Myślę, że [Napieralski] chce po prostu zostać szefem partii, a jakichś większych różnic w myśleniu o przyszłości lewicy to ja akurat tak za bardzo nie dostrzegam – powiedział kilka dni temu w wywiadzie dla Tok FM.

O co w takim razie toczy się spór między liderami sojuszu? Do tej pory jego główną osią był stosunek do LiD. Upraszczając, Olejniczak był jego architektem i apologetą, a Napieralski kontestatorem. Wszystkie inne kwestie, takie jak choćby stosunek do lewicowości SLD, partyjnego betonu czy

W SLD
wiele się musiało
zmienić,
żeby wszystko
zostało
po staremu



nawet negocjacji z PiS w sprawie mediów publicznych, były tylko pochodną tego konfliktu. Skoro Olejniczak zwrócił partię ku centrum, to Napieralski coraz głośniejszym głosem mówił o potrzebie wzmocnienia jej lewej nogi. Olejniczak wyczyścił ugrupowanie ze starej postkomunistycznej gwardii, więc Napieralski zaczął coraz bardziej dopieszczać partyjny aparat tęskniący za potęgą z czasów Leszka Millera. Gdy Olejniczakowi ciężko było przełamać wstręt do Jarosława



Kaczyńskiego i skłaniał się ku porozumieniu z Donaldem Tuskiem w sprawie TVP, pragmatyczny Napieralski na własną rękę zaczął się dogadywać z PiS.

ZDJĘCIE Z JARUZELSKIM

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wszystkie różnice między Olejniczakiem i Napieralskim zniknęły. Olejniczak, chcąc osłabić swojego konkurenta, zaczął realizować jego postulaty. Zerwał współpracę ze zniechęconą w sojuszu Partią Demokratyczną, a potem rozstał się z Markiem Borowskim, zatapiając LiD. Zapowiedział, że przy głosowaniu w sprawie prezydenckiego weta do ustawy medialnej wstrzyma się od głosu, co oznacza porozumienie (przynajmniej tymczasowe) z PiS. A ostatnio oświadczył nawet, że „Józef Oleksy to osoba, której warto słuchać”, zaś „jego powrót do SLD jest sprawą otwartą”. Sprytne. Te przedwyborcze manewry wytrafiły główne argumenty z ręki przeciwnika. Co na to obóz Napieralskiego? – To wyrachowanie obliczone na zdobycie głosów działaczy popierających Grzeška. Założę się, że jak wygra, to szybko zapomni o Oleksym, a przypomni sobie za to o Borowskim i z powrotem zacznie z nim kombinować – mówi nasz informator z otoczenia Napieralskiego.

Chcąc udowodnić „wyrachowanie”, polityk bliski Napieralskiemu opowiada nam anegdotę dotyczącą Wojciecha Jaruzelskiego: „W partii wszyscy wiedzą, że Napieralski szanuje generała i raz na jakiś czas go odwiedza. A Olejniczak odwrotnie. Spotkał go tylko raz. Podał mu rękę i szybko się ulotnił. Proszę sobie wyobrazić, że niedawno poprosił go o spotkanie, na które przyszedł... z fotografem. Zapowiedział generałowi, że chce umieścić ich wspólne zdjęcie na swojej stronie internetowej. Potraktował go jak misia z Zakopanego”. Polityk z otoczenia Olejniczaka twierdzi, że to bzdura. – Moim zdaniem, Wojtek ma wręcz zbyt pozytywny stosunek do Jaruzelskiego. Kilka razy bezskutecznie namawiałem go, by się od niego odciął. Ta anegdota jest więc nielogiczna – mówi. Ale nie prawdziwość tej historii jest najważniejsza. Ta sytuacja idealnie pokazuje, jak zwolennicy Napieralskiego próbują grać na nieufności aparatu wobec szefa SLD.

ZACHĘTA OLEJNICZAKA

Czy nieufność aparatu SLD wobec szefa partii jest uzasadniona? Na to pytanie częściowo odpowiada sam Wojciech Olejniczak w rozmowie z „Wprost”. – Zawsze uważałem i nie kryłem tego, że lewica powinna być silna i zjednoczona. Tyle że relacje między jej politykami powinny być uczciwe i szczerze. O szczegółach personalnych nie chcę jednak rozmawiać – mówi

pytany przez nas, czy dopuszcza możliwość powrotu do współpracy z Markiem Borowskim. – Reaktywacja LiD nie wchodzi w grę, ale w środowisku SDPL jest wielu bardzo wartościowych ludzi, z którymi nasze drogi na pewno się jeszcze zejdą. Takim momentem mogą być wybory europejskie. Tyle że ta współpraca musi być na innych zasadach niż ostatnio – wtóruje w bardziej dosadny sposób europoseł SLD Andrzej Szejna. W sporze Olejniczak – Napieralski kibicuje temu pierwszemu.

Drogi z pewnością się zejdą podczas wyborów prezydenckich. Czołowi przedstawiciele obu ugrupowań (np. Jerzy Szmajdziński i Marek Balicki) już dziś mówią otwarcie o potrzebie wystawienia wspólnego kandydata. Mało tego, coraz więcej polityków sojuszu uważa, że takim kandydatem mógłby być związany z SDPL Dariusz Rosati („Wprost” pisał o tym tydzień temu). O lepszą zachętę do odnowienia współpracy chyba trudno. Z naszych ustaleń wynika, że równie przejściowy może być brak porozumienia z platformą w sprawie ustawy medialnej. – To, że wstrzymamy się podczas głosowania nad prezydenckim wetem, jest konsekwencją bardzo słabej propozycji PO. Jeśli jednak partia Donalda Tuska przygotowuje projekt, który służyłby mediom publicznym i społeczeństwu, to jesteśmy gotowi powrócić do rozmów – zapowiada Szejna.

DWIE BUTELKI TEQUILI

Powrót do negocjacji z PO w sprawie TVP, wyciągnięcie ręki w stronę SPDL, wspólny start w europejskich wyborach i wystawienie kompromisowego kandydata w 2010 r. – to wszystko będzie prawdopodobnie czekać SLD, jeśli czerwcowy kongres wygra Olejniczak. A co, jeśli zwycięży Napieralski? Paradoksalnie, może być bardzo podobnie. – Niewykluczone, że w wyborach do Parlamentu Europejskiego stworzymy jedną listę wraz z różnymi środowiskami lewicowymi. No i dobrze by było, gdyby lewica miała w 2010 r. jednego kandydata – mówi enigmatycznie Napieralski. Z naszych ustaleń wynika jednak, że on w tej roli chętniej widziałby Włodzimierza Cimoszewicza niż Dariusza Rosatego. Z ustaleń „Wprost” wynika również, że zarówno Napieralski, jak i Olejniczak myślą o wprowadzeniu do ścisłego kierownictwa obecnego szefa jednej z sejmowych komisji śledczych Ryszarda Kalisza, który miałby zostać wiceszefem SLD. – Jedną z pierwszych decyzji Grzeška na pewno będzie też pozbycie się z Rozbratu Lecha Nikolskiego i Krzysztofa Janika, których trzyma tam Olejniczak – mówi nam jeden z posłów SLD. Nietrudno zauważyć, że jak na rewolucję to trochę mało. Trudno przecież uwierzyć, by pałętanie się dwóch



Jak zepsuć złotego

Nasi posłowie są odważni. Długów się nie boją, zwłaszcza gdy nie muszą ich spłacać z własnej kieszeni

Wacław Wilczyński

Kilkanaście lat temu mało kto przypuszczał, że złoty może się stać mocnym, przyzwoitym pieniądzem, w którym nie boimy się oszczędzać i kalkulować przyszłości. Jeszcze w latach 90. stosowaliśmy tzw. pełzającą dewaluację, czyli systematyczne, acz coraz powolniejsze obniżanie kursu złotego wobec koszyka najmocniejszych walut. Wartość rynku złotego wobec dolara czy marki niemieckiej jednak rosła, a nie spadała. Wymagało to ze strony NBP ekwilibrystyki w postaci rozszerzania dopuszczalnych odchyżeń od kursu oficjalnego. Popyt na złotego ze strony zagranicznych inwestorów był, zwłaszcza w drugiej połowie ostatniej dekady XX wieku, coraz większy i wobec tego, zgodnie z prawami rynku, płaciliśmy relatywnie coraz mniej za markę i dolary.

Zupełnie nie sprawdziły się obawy etatowych pesymistów dotyczące gwałtownego spadku złotego po całkowitym uwolnieniu jego kursu 12 kwietnia 2000 r. Aprecjacja złotego postępowała nadal, i to nie tylko ze względu na dopływ dewiz na inwestycje bezpośrednio zagranicznych kapitalistów. Popyt na złotego rósł, a kursy innych walut w złotówkach spadały, bo dla naszych kontrahentów bardzo opłacalne stały się zakupy wysoko oprocentowanych polskich państwowych papierów dłużnych, obligacji, bonów pieniężnych. Po co kupować szwajcarskie papiery dające tylko 2 proc. czy nawet mniej, skoro można kupić polskie obligacje dające 6 proc. zysku? Nic, tylko kupować polskie papiery dłużne!

Czas w tym miejscu na głupie pytanie, na które znakomita większość szanownych Czytelników zna prawidłową odpowiedź. Dlaczego w ogóle sprzedajemy obligacje i jeszcze płacimy od nich 6 proc. odsetek? Po pierwsze, dlatego że ciągle potrzebujemy pieniędzy na często zbyt hojne, a nierządno marnotrawne finansowanie wydatków publicznych, budżetowych, w ogromnej mierze zagwarantowanych ustawami i różnymi przywilejami. Nasi posłowie są odważni. Długów się nie boją, zwłaszcza gdy nie muszą ich spłacać z własnej kieszeni. Nawet niektórzy dłużnicy kasy sejmowej liczą na to, że nie będą musieli zwracać swoich prywatnych długów. Jeszcze gorsze jest to, że dopiero w Sejmie niektórzy nowi posłowie dowiadują się, co to jest dług publiczny.

Po drugie, nie poprawiliśmy jeszcze na tyle naszej reputacji jako państwo, by płacić niskie, szwajcarskie odsetki od zagranicznych pożyczek. Polscy prywatni dłużnicy szwajcarskich banków płacą mniej niż 6 proc., ale się martwią, że i w Szwajcarii stopy procentowe rosną. Najlepsza więc rada naszych besserwiserów to równoczesne obniżenie kursu złotego i stóp procentowych. Tak bardzo przecież tego pragnie obecne kierownictwo NBP. Tyle że trzeba by spowodować radykalne zmniejszenie popytu na złotego i spadek oprocentowania polskich obligacji. Jak to zrobić? Jest na to zupełnie prosty sposób: radykalne obniżenie

deficytu budżetowego i likwidacja oferty obiecującej 6 proc. odsetek od polskich papierów dłużnych.

Kto z szanownych parlamentarzystów odważy się powiedzieć, że w przyszłym roku nie możemy sobie pozwolić na zwiększenie długu o 20-30 mld zł? Które szacowne gremium powie, że przy wzroście długu publicznego o 2 proc. PKB, odjąć trzeba te 2 proc. od oficjalnej stopy wzrostu produktu krajowego? Przy tym wszystkim ciągle słyszymy z ust prominentów NBP, że euro powinno kosztować 5 zł czy 6 zł, a nie 3,50 zł. Jaki to byłby raj dla eksporterów otrzymywać za każde zainkasowane z eksportu euro nie 3,50 zł, ale 5 zł czy 6 zł. Na szczęście mamy gospodarkę rynkową, w której nie można tak jak za Bieruta ogłosić, że od dzisiaj 1 euro kosztuje 6 zł. Niełatwo też będzie się pozbyć Rady Polityki Pieniężnej,

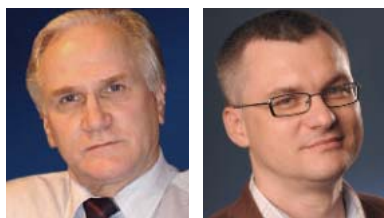
przeszkadzającej w radykalnym obniżeniu stóp procentowych i w ekspansji kredytowej.

Niestety, niektórym wydaje się, że można jeszcze bardziej pogorszyć strukturę wydatków budżetowych, hojną ręką rozdając pieniądze publiczne i podwyższając płace w sektorze państwowym szybciej, niż rośnie wydajność pracy. Na transparentach czytamy przecież, że chcemy konsumować owoce wzrostu! Kto by się przy tym martwił, że tego rodzaju ewolucja grozi odpływem inwestorów zagranicznych. Kto by tam pomyślał, że obniżenie kursu złotego może się przełożyć na wzrost cen i stopy inflacji w Polsce! 4,5-procentowa inflacja w roku 2008 już przypomina zdanie Balcerowicza, że wytargować można tylko płace nominalne, a nie realne.

A co będzie, gdy nasze tylko odrobinę zdemoralizowane społeczeństwo zderzy się na ostro z ofertą tych, którzy pracują wydajniej, taniej i szybciej? Chińczycy chętnie przyjadą. ■



ZŁOTA PUŁAPKA MOSKWY



Piotr Cywiński

Publicysta działu Świat – z Berlina

Grzegorz Ślubowski

Komentator Programu I PR i „Wprost”

DLACZEGO GERHARD SCHRÖDER NIE LUBI SIĘ BAWIĆ W CHOWANEGO? BO NIKT GO NIE SZUKA”. TAK ŻARTOWALI NIEMCY O BYŁYM KANCLERZU. TYLE ŻE TO NIEPRAWDA. SCHRÖDERA SZUKAŁ PRZYNAJMNIJ JEDEN CZŁOWIEK – WŁADIMIR PUTIN. Tych dwóch wiele łączy. Były prezydent, dziś premier, wcześniej agent KGB w Dreźnie, doskonale mówi po niemiecku, były kanclerz zaś doskonale rozumie rosyjską duszę. Gdy stracił rządową posadę w RFN, moskiewski kolega zaoferował mu etat nadzorcy Gazpromu przy budowie gazociągu północnego (NEGP). Kreml wie, jak łączyć politykę z interesem gospodarczym. Na rosyjskiej liście płac pojawia się coraz więcej nazwisk dawnych VIP-ów z Zachodu.

O POMOCY PUTINA w szukaniu pracy dla Schrödera mówiło się w berlińskich kuluarach, nim jeszcze musiał on uprzątnąć biurko. Gdy w październiku 2004 r. kanclerz gościł w Petersburgu na urocznościach Putina, dziennikarze zapytali go, czy to pożegnalna wizyta. „A kto powiedział, że to mój ostatni przyjazd do Rosji?” – odparł Schröder z tajemniczym uśmiechem. Wkrótce w RFN gruchnęła wieść o powierzeniu mu przez mocodawców z Moskwy posady szefa rady nadzorczej NEGP – inwestycji, którą podpisał tuż przed abdykacją wymuszoną przez wyborców. Rodacy Schrödera dowiedzieli się o tej nominacji z ust prezesa Gazpromu Aleksieja Millera dopiero podczas ceremonii rozpoczęcia budowy gazociągu w Babajewie. Biuro Schrödera potwierdziło gotowość kanclerza „do przyjęcia odpowiedzialności”. Za cztery posiedzenia rady nadzorczej NEGP w roku i lobbowanie na rzecz polityki Putina otrzymuje on – według różnych źródeł – od 0,5 mln do 1,5 mln euro.

TŁUSTA GĘŚ

Na temat nowej pracy Schrödera spekulował moskiewski korespondent „Focusa”, gdy ten był jeszcze szefem rządu RFN, a plany rosyjsko-niemieckiej spółki Gazpromu znajdowały się w fazie uzgodnień. Rzecznik rządu Béla Anda komentował wówczas: „To absurdalne insynuacje”. Insynuacje okazały się jednak prawdą. Na byłego kanclerza spadła lawina krytyki. „To śmierdzi!” – skwitował bez ogródek szef Zielonych Reinhard Bütikofer. „Ta decyzja godzi w dobre imię Niemiec i niemieckich polityków!” – grzmiał chadecki minister spraw wewnętrznych Wolfgang Schäuble. Krytyka jednak spłynęła po Schröderze jak po tłustej gęsi. Schröder, prawnik z wykształcenia, szybko odnalazł się w roli oligarchy i za pośrednictwem hamburskiego sądu zamknął usta przeciwnikom. Pozwał szefa FDP Guida Westerwellego, który rzekomo naraził na szwank jego dobre imię, mówiąc: „Nie odmawiam Schröderowi prawa do żadnego rubla, ale uważam za problematyczne, że jako kanclerz dał jakiejś firmie zlecenie i kilka tygodni po ustąpieniu z urzędu podejmuje w niej służbę”. Westerwelle i inni nie mieli dowodów na przyjęcie rosyjskiej oferty przez Schrödera w czasie, gdy był jeszcze szefem rządu, więc musieli odszukać swe „posądenia”. Za powtarzanie „insynuacji” sąd zagroził im karą 250 tys. euro.

Choć Schröder wcześniej rugał niemieckich przedsiębiorców za emigrację podatkową, na siedzibę spółki, w której Niemcy mają 49 proc. udziałów, wybrano podatkowe eldorado w szwajcarskim mieście Zug. A najbliższymi współpracownikami



„GW” kryje największy skandal rządów PiS

SEKSAFERA – CZY ZIOBRO KRYŁ ŁYŻWIŃSKIEGO

Ruszył proces Leppera i Łyżwińskiego, oskarżonych o molestowanie Anety Krawczyk.

Z nią właśnie, bohaterką pogromczyń IV RP, red. Marcin Kącki skromny współtwórca jej sukcesów, Dziennikarz Roku, przeprowadził w „Gazecie Wyborczej” wywiad rzekę. W „GW” nie brak i innych tekstów w tej słusznej sprawie.

Może się wydawać, że to wywieranie presji na sąd, no i powtórka dla głównego świadka oskarżenia, by nie odeszła od ustalonej z red. Kąckim wersji wydarzeń. To jednak niedopuszczalne sugestie. „GW” lansuje prawdziwe autorytety i takim autorytetem jest właśnie Aneta Krawczyk.

Jedna wypowiedź zwraca szczególną uwagę. Na pytanie o badania DNA Łyżwińskiego Krawczyk odpowiada, że jest przekonana, iż to on jest ojcem jej córki. Dodaje, że wątpli „w uczciwe dochodzenie, choć wie, że prokuratorzy pracowali rzetelnie”. Sugeruje więc, że

dochodzeniem manipulował ktoś wyżej: wyniki badań DNA zostały sfałszowane, by kryć Łyżwińskiego! A. Krawczyk znana jest z odwagi ujawniania skandali, ujawnia więc kolejny, większy niż molestowanie w Samoobronie, ba!, niż osławiona akcja CBA.

Niestety, Dziennikarz Roku Kącki nie idzie tym tropem i nie wdraża kolejnego dziennikarskiego śledztwa. A przecież można by dobić reżim Kaczyńsko-Ziobrowski! Czyżby się wystraszył? Ale to mało prawdopodobne, bo i on znany jest z bezkompromisowości. Wszak za to dostał tytuł. W takim razie tematu nie pozwolila mu drażnić redakcja!

Dlaczego „GW” kryje brutalne łamanie prawa przez ekipę PiS? Dlaczego A. Krawczyk tym razem zostaje sama na placu boju? Społeczeństwo domaga się wyjaśnień!

MANIFESTACJA PRZED POLSKĄ AMBASADĄ W PEKINIE Chińczycy popierają wolny Śląsk

Manifestacja Ruchu Autonomii Śląska w ub. środę przed siedzibą rządu zyskała szeroki odzew w Chinach.

W Pekinie pod polską ambasadą odbył się wiec poparcia pod hasłem „Wolny Śląsk”. Demonstranci domagali się zakończenia okupacji Śląska przez Polskę, protestowali przeciwko rabunkowemu eksploataowaniu bogactw tej krainy i żądali odebrania naszemu krajowi organizacji Euro 2012.

Jako przykład dyskryminacji podawali fakt, że na Stadionie Śląskim nie będzie meczów Euro 2012.

Domagano się ukarania winnych śmierci znanej działaczki śląskiej Barbary Blidy.

Manifestanci nieśli portrety duchowego przywódcy Ślązaków Kazimierza Kutza, przebywającego na emigracji (w Warszawie i czasami w Łodzi), oraz śląskiego twórcy, ludowego malarza Henryka Wańka.

Chińscy demonstranci oskarżali też Polaków o imperializm kulturalny wyrażający się m.in. opowiadaniem dowcipów przedstawiających Ślązaków w niekorzystnym świetle:

Godło muterka do córki:

– Zigrfida, co ty tam robisz w we w ta piwnica?

– Dupca sie!

– A to dobra, bo juzech myślała, że kurzisz cigarety.



Na koniec demonstranci wezwali do odsyłania polskiemu premierowi towarów importowanych z Polski, takich jak miedź, podroby jadalne i wafelki Prince Polo, które stanowią gros eksportu.

W Chinach szykują się do kolejnych akcji na rzecz Wolnych Kaszub, Wolnej Galicji i Wolnego Mazowsza, włączonego do Polski siłą w XVI w. i cały czas bezwzględnie okupowanego, czego dowodem jest wielowiekowe zacofanie mazowieckich wsi i miasteczek.

Ueorgan Ludu | Stanisław Klawe i Andrzej Paulukiewicz

□ KRÓTKO PO WOLSKU

Bóbr a sprawa polska

Do wszystkich kłopotów w stosunkach polsko-rosyjskich dołączyły jeszcze bobry.

Rozkopały mianowicie granice z obwodem kaliningradzkim, nielegalnie pobudowały tam

tamy, kanały, żeremia, tak że służby graniczne mogą się poruszać wyłącznie amfibiami albo na szczydach. Oczywiście, można by dać takim bobrom wolną rękę (czy raczej wolne zęby) i niech zrobią z dawnych Prus drugą Holandię. Nikt na to jednak nie pójdzie, bo prostszy sposób na drugą Holandię to zwrócenie tego zakątka dawnym właścicielom.

Swoją drogą rola zwierząt w regionach granicznych jest ciekawa. Przemysłowcy wykorzystywali je do transportowania narkotyków, facet, który przed laty chciał uciec podkopem na Zachód, twierdził, że ów podkop wykonał lis. „A drewniane szalunki?” – zapytała SB. „Nie mam pojęcia, może lisica?” Oczywiście, wraz ze znoszeniem granic ta rola się zmienia. Kiedyś wzdłuż dróg można było spotkać umalowane wydry (z podgatunku tirówka pospolita), dziś jest to gatunek zagrożony wyginięciem. Nie sprawdziły się też obawy, że po wejściu do strefy Schengen cała zwierzyna nam ucieknie. Przeciwnie, podobno zauważono już migrację żab i ślimaków z Francji z prośbą o azyl. Nie dotyczy to granicy z Federacją Rosyjską. Przeciwnie, po wprowadzeniu wiz tranzytowych możemy się spodziewać spadku liczby wron przylatujących zerować na naszych śmietniskach. I nie wiadomo, czy z tego powodu należy płakać się jak bóbr czy obśmiać jak norka?

Marcin Wolski